Nr. 120. Czwartek 29 maja 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Armia biskupia.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Rzeszowie generalny przegląd armii biskupiej: krajowy zjazd stronnictwa narodowo-demokratycznego. Wszechpolacy usiłowali zrobić z tego wielką paradę i pokazać światu potemkinowski gmach swojej potęgi. Spraszali więc chłopów, skąd się dało, zbierali ich nawet z ulicy, zapewniając, że „wstęp jest bezpłatny“. Chłopów tych z okolic Rzeszowa, którzy w niedzielę przyszli do miasta na nabożeństwo, nietrudno było wszechpolakom pociągnąć, bo zaprowadzili ich do kościoła, do którego tak czy owak ci chłopi właśnie szli, jako zwyczajnie.

W kościele rzeszowskich bernardynów rozpoczął się wiec t. zw. zjazd narodowo-demokratyczny nabożeństwem. (Do mszy służył p. Grabski). Z kościoła poszli do „Sokoła“. Tu objął przewodnictwo p. Jan Gwalbert Pawlikowski, który w przemówieniu wstępnem biadał na „zgniły Zachód“, narzekając na „zupełny upadek ducha narodowego w Galicyi zachodniej“, a sławiąc Galicyę wschodnią, jako ziemię obiecaną, w której wszechpolacy jeszcze nie zginęli. Na wniosek p. J. Gw. Pawlikowskiego uchwalono wysłać do biskupów telegram hołdowniczy (zredagowany podobno przez p. Natansohna).

Wygłosił następnie mowę powitalną imieniem stojałowszczyków p. Zamorski. (Z Krakowa nikt nie przemawiał, gdyż podobno nie mogło dojść do porozumienia, kto ma przemawiać: Cap czy Gołąb).

Referat o wyborach sejmowych wygłosił p. Głąbiński, który wylewał łzy krokodyle nad „rozstrojem w kraju“ i wzywał — jak wyraźnie podkreśla „Słowo polskie“ — w „myśl idei chrześcijańskiej“ do zwalczania sejmowej reformy wyborczej.

Przemawiali następnie hr. Skarbek, profesor Grabski, poseł Dobija, oraz jeszcze kilku mówców, między nimi p. Natansohn, ks. Wolanin, ks. Baygert i ks. Władyka, poczem uchwalono rezolucyę, w której narodowi demokraci zobowiązują się: pod wodzą biskupów (w ścisłym sojuszu z moskalofilami i syonistami) zwalczać przy wyborach sejmowych wszystkich zwolenników reformy wyborczej.

(Zapewne z powodu spóźnionej pory odpadły referaty p. Buzka „O idei katolickiej“ i p. Adama „O obowiązkach katolików“; zapewne wygłoszą je ci panowie przy innej okazyi).

* * *

Cały ten zjazd narodowo-demokratyczny był to kiepski żart.

I dlatego traktujemy go żartobliwie, jak na to zasłużył.

Gdyby to, co się zebrało w Rzeszowie w ubiegłą niedzielę, stanowiło armię biskupią, zwolennicy sejmowej reformy wyborczej wolni byliby od wszelkiej troski i kłopotu.

Ale właściwa armia biskupia nie odbyła paradnego przeglądu; siedzi ona cicho i prowadzi krecią robotę w ukryciu. Proboszcze w całym kraju — oto rzeczywista armia biskupia, która się już mobilizuje do przeprowadzania prawyborów. Bez proboszczów wszechpolacy byliby niczem — z proboszczami stanowią oni czynnik, który zatruje walkę wyborczą.

Ważne wydawnictwo.

„Tablice statystyczne gospodarstwa społecznego w Austryi ze szczególnem uwzględnieniem Galicyi“. Ze źródeł urzędowych zestawił dr Herman Diamand. 1913. (Spółka nakładowa „Książka“, Kraków). Cena 1 K.

Niezwykle cennej i ważnej pracy dokonał tow. poseł dr Herman Diamand. Znany on jest ze swojej działalności w parlamencie, zwłaszcza w komisyach: ekonomicznej, finansowej, podatkowej i budżetowej; w kołach parlamentarnych cenioną jest powszechnie jego nadzwyczajna znajomość stosunków i spraw gospodarczych. Każde jego wystąpienie nacechowane jest gruntowną znajomością rzeczy, zdobytą starannem, a żmudnem opracowaniem przedmiotu. Nafta czy węgiel, spirytus czy cukier, rolnictwo czy przemysł, podatki bezpośrednie czy pośrednie, — we wszystkich tych materyach jest tow. dr Diamand uznaną powagą w parlamencie. Tę znajomość rzeczy uzyskał on mozolną i wytrwałą pracą studyowania nietylko stosunków, lecz także cyfr statystycznych, wyszukiwania ich, zestawiania i krytycznego oceniania.

Aby rezultat swoich prac udostępnić szerszemu ogółowi, podjął tow. dr Diamand wydawnictwo „Tablic statystycznych gospodarstwa społecznego“, w których zestawił przejrzyście szczegółowe cyfry, dotyczące ludności, rolnictwa, przemysłu, komunikacyi, handlu, podatków, dochodów i wydatków państwa i krajów, ze szczególnem uwzględnieniem Galicyi.

Z cyframi temi powinien się zapoznać każdy, kto zabierać chce głos w sprawach publicznych. W pierwszym rzędzie niezbędnym jest ten podręcznik dla każdego działacza socyalistycznego

RYSZARD WAGNER.

5 (Dokończenie).

Choć na ziemi polskiej cudowny ten dramat nie ukazał się dotąd, wpływ jego na odrodzenie muzyki polskiej doby najnowszej jest decydujący. Od blasku ożywczego, bijącego z tych kart, zaświeciła się coraz piękniej jaśniejąca pochodnia nowej sztuki polskiej.

IV.

Po „Trystanie i Izoldzie“ przyszedł zwrot nagły. Ludzie wrażliwi, jak wiadomo, odczuwają gwałtownie, ale krótko. Od beznadziejnego smutku zwrócił się Wagner znów do życia. Gdy zabliźniły się rany, mniej czarno począł patrzeć na świat, ale z nie mniejszą pogardą dla jego ciasnoty, małoduszności, niskiej zawiści. Pomimo jednak, że z pogardą tą się nie krył, ale, jak przystało na prawdziwego romantyka, głosił ją, udrapowany efektownie w togę kapłana sztuki; napaści doprowadzały go do rozpaczy. Cierpliwość stracił jednak dopiero wtedy, gdy poczuł się u boku króla, gdy dzięki środkom, jakie otrzymał do rozporządzenia mistrzowskimi przedstawieniami „Lohengrina“ i „Trystana“, wywołał huragany entuzyazmu. Wtedy dopiero postanowił się zemścić za te ośmieszające go artykuły, za te stosy karykatur, za te złośliwe napaści krytyki, na czele której stał w Wiedniu osławiony Hanslick. W niego skierowało się ostrze satyry, jako autora dowcipów w rodzaju nazwania „motywów przewodnich“ „monogramami przy bieliźnie bohaterów wagnerowskich“, a potem w cały legion tych, jak ich nazwał Wagner w swem dziele „Beckmesserów“, wśród których znalazł się nawet Nietzsche z pamfletem, wyjaśniającym np., że „gdyby Elza była siedziała przy mężu, a nie włóczyła się sama po nocy, nie byłoby dramatu Lohengrina“. Zemstą byli ukończeni w 3 lata po przybyciu do Monachium „Mistrze śpiewacy norymberscy“. Zemsta była szlachetna a błogosławiona, skoro dała światu dzieło po dziś jedyne w swym rodzaju: arcymistrzowską komedyę muzyczną, tryskającą plastyką komizmu i humorem, do jakiego w muzyce zdolny był tylko Beethoven.

Tło było jednak przesiąknięte szczerym sentymentem, pewnem rozrzewnieniem, łzą radosną. Wagner wiedział, że życzenie Hansa Sachsa:

„Uns bliebe doch die heil'ge deutsche Kunst“

stało się ciałem. Idea jego: narodowa sztuka już się spełniła!

V.

Jeszcze w Dreźnie rozpoczął Wagner pracę nad zamknięciem cyklu podań o Nibelungach w ramy dramatu muzycznego. W miarę pracy ramy się rozszerzały, aż twórca poznał, że tworzy dzieło największe, jakie zna sztuka dramatyczna. Powstały trzy olbrzymie dzieła, którym jako prolog dodano czwarte, razem nazwane „Pierścieniem Nibelunga“. Jednego jeszcze tylko geniusza zna historya, który ważywszy się na podobnie tytaniczny czyn, dokonał go, a tym Michał Anioł.

Włożył Wagner w swą tetralogię 30 lat pracy, więc już choćby dlatego wolno ją nazwać dziełem jego życia. Przerwy w tworzeniu były znaczne, skoro w ostatniej powstał „Trystan i Izolda“ i „Śpiewacy norymberscy“. Przybywając do Monachium miał Wagner prócz całej poezyi ukończoną muzykę do „Złota Renu“, „Walkiryi“ i połowy „Zygfryda“, druga jego połowa i „Zmierzch bogów“ miały być ukończone dopiero w 10 lat później.

Klerykalno-arystokratyczne koterye, rządzące Bawaryą, nie mogły znieść pomiędzy sobą Wagnera. Rozpoczęło się więc snucie intryg na temat złego wpływu na króla i niebezpieczeństwa ruiny finansowej, aż Wagner opuścił dwór królewski, nie pozbawiony jednak nadal opieki i wydatnej pomocy Ludwika. Teraz jednak był Wagner twórcą, za którym stał cały naród, za własność narodową zostały uznane jego arcydzieła. Wyzwalając się z ciasnoty księstewek, w imię idei wolności narodowej dążąc do stworzenia państwa, Niemcy zrozumiały, czem był Wagner. I teraz nadeszła chwila zbudowania drogą składek i darów kamiennego pomnika sztuce Wagnera: w Bayreuth staje teatr, zbudowany w myśl jego intencyi i jego wyłącznie sztuce poświęcony. W r. 1876, data ta stanowi epokę w dziejach sztuki — wobec tłumu z całego świata odbywa się pierwszy „fe-

w Galicyi i na Śląsku. Przy obecnych wyborach sejmowych będzie to wydawnictwo nieocenionem źródłem wiedzy dla naszych agitatorów.

W przedmowie pisze tow. poseł dr Diamand:

„W miarę, jak szerokie warstwy ludności zdobywają wpływ na losy państwa i kraju, powstaje dla nich obowiązek dokładnego zapoznania się z warunkami kraju, jego rozwojem, jakoteż krajów innych w monarchii, z nami związanych. Materyału ku temu jest dosyć. Ministerstwa rok rocznie wydają sprawozdania i badania statystyczne. Rządowe centralne biuro statystyczne wydało już sporą bibliotekę, przedstawiającą badania bardzo wielu stron życia publicznego, społecznego i gospodarczego. Z materyałów tych bardzo mało korzystamy, a to z kilku względów. Poza Lwowem i Krakowem niema poważnych księgozbiorów publicznych, łatwo przystępnych dla ogółu ludności, a nawet księgozbiory miast stołecznych nie zwracają potrzebnej uwagi lub nie mają dosyć środków, by kompletem tych wydawnictw badania ułatwić.

Studyowanie publikacyj statystycznych nasuwa pewne trudności ze względu na ogrom materyału, wymagającego daleko idącego specyalizowania i na znaczną ilość czasu, potrzebną nieraz dla znalezienia jakiegoś potrzebnego szczegółu.

Wydawnictwo tablic statystyki gospodarczej zamierza dać każdemu obywatelowi sumę dat, które okażą mu kraj i stosunek jego do innych krajów w Austryi w świetle ścisłej rzeczywistości i w miejsce mglistych wyobrażeń postawią liczby.

Niejednego pozornego znawcę stosunków i warunków kraju ogarnie zdumienie przy zapoznaniu się z konkretnemi liczbami.

Na pierwszy rzut oka szeregi liczb wydawać się będą suche i nic niemówiące, ale po pierwszych próbach zapoznania się z niemi obudzą zainteresowanie, zapłodnią myśl i uczuciowych wrażeń nie poskąpią. Tablice statystyczne dają czytelnikowi jedynie materyał dla poznania kwestyj, zajmujących go, trzeba liczby pozbierać, pozestawiać, porównać pomiędzy sobą. Dla ludzi pracy fizycznej zajęcie się tablicami statystycznemi stworzy pobudzającą rozrywkę w wolnych od zajęcia chwilach.

Kilka przykładów wskaże, jak posługiwać się tablicami statystycznemi i jakie ciekawe światło rzucają one na życie gospodarcze kraju naszego.

Dla łatwiejszego zrozumienia warunków naszych zawierają tablice przeciwstawienie Galicyi krajom sudeckim, to znaczy Czechom, Morawom i Śląskowi, których ludność (rubryka 3 tablic) jest o $1/_5$ liczniejsza od naszej, a cały obszar (rubryka 6) prawie równy Galicyi.

Tablice III do VII przedstawiają zbiór czterech najważniejszych gatunków zboża w r. 1911 i otóż na prawie równej przestrzeni (rubryka 39) produkują zboża:

	na hektarach	metr. cetnar.	wartość kor.
Kraje sudeckie	2 440 964	35 762.685	736,748 000
Galicya . . .	2,276.636	27 435 917	476 744 000
Odejmijmy:	164.328	8,326 768	260,004 000

Skoro obliczymy na procenta, dojdziemy do wyniku, że kraje czeskie mają od nas więcej o 6 71% roli, że produkują na niej o 23% więcej zboża, przedstawiającego wartość o 35 42% wyższą od naszego.

Cukier (tabl. XIX), którego Galicya powinna być główną producentką, cały jest w rękach krajów sudeckich: 8 480.254 cetnar. metr., produkowanym w Czechach, Morawie i Śląsku, przeciwstawia Galicya 149.903 centarów metr., to znaczy coś ponad 1·8%.

Miarę majątku kraju stanowić mogą poniekąd podatki. Tablica XXXVII przedstawia podstawy wymiaru osobisto-dochodowego na podstawie zapodań podatkujących.

Najbardziej rażącym jest stosunek płacy urzędników. Galicya wykazuje w tej gałęzi dochodów 167 milionów, podczas gdy kraje sudeckie prawie 690 milionów. W miastach naszych zatem konsumują urzędnicy publiczni i prywatni razem tylko czwartą część tego, co w Sudetach. Dochody 50 milionów rocznie z gruntów, nie o wiele mniejszych od sudeckich, nader skromnie wyglądają wobec 153 milionów zapodanych w Czechach. Jeżeli dodamy, że samodzielne przedsiębiorstwa w Galicyi przyznają się do dochodu 118 milionów, a w Sudetach do 458 milionów, to dostaniemy wprawdzie obraz słabego bardzo uprzemysłowienia kraju, odniesiemy jednak wrażenie, że władze podatkowe działają tu znacznie sprężyściej, aniżeli w innych dziedzinach życia gospodarczego.

Cały do podatku zapodany dochód obywateli galicyjskich, mających ponad 1200 K dochodu rocznego, wynosi 421 milionów 729 tysięcy, podczas gdy kraje sudeckie wykazują dochodu przeszło 1642 milionów, nie mówiąc już o małej Niższej Austryi, środowisku bogactw monarchii, banków i spółek akcyjnych, eksploatujących wszystkie kraje Austryi, a w szczególności Galicyę. Austrya Niższa wykazuje dochód roczny 2000 przeszło milionów.

Tablica XXXV poucza nas co do stosunków naszych do Węgier. Austrya sprowadziła w r. 1911 z Węgier za około 600 milionów koron zboża, mąki itp., za przeszło 300 milionów bydła, innych zwierząt domowych, mięsa i tłuszczu. Przez cła podrażamy w sztuczny sposób ceny zboża i mięsa i w ten sposób przepłacamy środki żywności z Węgier sprowadzane. W zamian za to Węgry sprowadziły z Austryi za 289 milionów towarów bawełnianych, za 155 milionów wełnianych, za 117 milionów odzieży, za 300 prawie milionów wyrobów przemysłu metalowego i skórnego.

Kraje przemysłowe austryackie, jakoto Austrya Niższa, Czechy, Morawy, Śląsk, powetowały sobie opłacany Węgrom haracz, eksportując do Węgier wytwory swego przemysłu, na Galicyę spadają jedynie ujemne strony związku z Węgrami.

Dalsze wnioski czytelnicy sami wysnują, badając i porównując liczby tablic.“

Wkońcu zapowiada tow. Diamand, że ewentualnie gotów jest peryodycznie wydawać dalsze roczniki tego podręcznika.

„Tablice statystyczne“ są do nabycia w księgarniach po cenie 1 K za egzemplarz.

Organizacye robotnicze, które to wydawnictwo zamówią w administracyi „Naprzodu“ (Kraków, ul. Filipa 11), dostaną znaczny opust.

Zjazd Uniwersytetu Ludowego.

W niedzielę 1 czerwca urządza Uniwersytet Ludowy w Krakowie doroczny zjazd delegatów wszystkich oddziałów z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu głównego i charakterystyka ogólna czynności. 2. Sprawozdania oddziałów. 3. Biblioteczki wędrowne i zakładanie bibliotek stałych. 4. Systematyczne kursy. 5. Stosunek do organizacyj zawodowych i kulturalnych. 6. Wybory. 7. Wolne wnioski.

Praca Uniwersytetu Ludowego zatacza coraz szersze kręgi. W ubiegłym roku sprawozdawczym powstały nowe oddziały w Borysławiu, Chrzanowie, Podgórzu, Sporyszu, Suchej, Stanisławowie, Wojkowie, Padwi, Przykopie, Zatorze, Żywcu, Bielsku-Białej, Kołomyi, tak, że obecnie ilość oddziałów wraz z dawniej istniejącymi wynosi 27. Nie wszystkie oddziały pracują z jednaką intensywnością, często brak energicznych jednostek, silna kontragitacya duchowieństwa i władz szkolnych, brak funduszów, brak sal na wykłady stają na przeszkodzie rozwojowi pracy oświatowej. Pomimo to znaczna większość oddziałów może się pochwalić bardzo dobrymi rezultatami. Jasło, Kołomyja, Stanisławów, Wiedeń, Zator, Sanok, a raczej sąsiednia osada fabryczna, Posada Olchowska, Nowy Sącz, gdzie cała działalność skupia się głównie w kolonii kolejarzy, do niedawna również i Chrzanów, gdzie jednak od kilku miesięcy kontragitacya narodowców żydowskich przeszkadza wykładom, Żywiec-Zabłocie, wszystkie te miejscowości urządzają wykłady, w znacznej mierze miejscowemi siłami, prowadzą biblioteczki wędrowne, systematyczne kursy, wycieczki naukowe, a często rozszerzają swą działalność i na wieś okoliczną. Bardzo intensywną pracę prowadzi oddział lwowski, który urządził 82 wykłady z ogólną ilością 3400 słucha-

---

stival“ — po raz pierwszy na scenie ukazuje się „Pierścień Nibelunga“.

W „Pierścieniu“ jest bohater tragiczny bogiem — powiada Nietzsche — którego cały umysł pragnie władzy, a który, wszelkiemi drogami dążąc do pozyskania jej, wiąże się układami, traci swoją wolność i sam wplątuje się w przekleństwo, które ciąży na władzy. Świat pod jego rządami stacza się w przepaść. Wyzwolić go może tylko człowiek, który sam wolny zniszczy władzę i jej przekleństwo. Tym jest Zygfryd nie znający bojaźni, będący przeciwieństwem tradycyi. On wytrąca władzę z rąk bogów, sam wolny uwalnia świat, ale przekleństwo władzy zaklęte w pierścień zanim zginie dosięga i jego.

Ten kto miłości
złamie moc,
Ten kto kochania
przeklnie czar,
ten mógł władzę-pierścień posiąść, ale
przeklęty pierścień ten!...
śmierć temu, co go nosi! *).

Zygfryd miłością dokonując czynu zniszczył jego władzę, ale sam zginąć musiał, śmiercią okupił zwalenie się w płomieniach Walhalli, wolność daną światu przez miłość człowieka!

Ta najwyższa idea twórczości ludzkiej, ciągnąca się w sztuce od Eschilowego „Prometeusza“, ten prometeizm w sztuce Wagnera znalazł raz jeszcze wyraz: w „Parsivalu“.

Odwieczna walka dobrego ze złem, świata ducha ze zmysłowością, ideału z brudnym realizmem rozsnuła się na kanwie legend rycersko-religijnych, złączonych w poemat o Parsivalu.

Świat ideału znów chyli się do upadku: stróże świętości upadli w grzech, z którego uwolnić ich może czysty i wolny człowiek. On posiędzie straconą włócznię, uleczy rany i sam zajmie najwyższe miejsce stróża Graala. Czysty, ale nie świadom zła ni dobra, wychodząc z natury i puszczy Parsival przez miłość i cierpienie dochodzi do czynu odrodzenia świata idei. Siłą wiary w swój wielki cel oparł się sidłom ogrodu i czaru Klingsora, dźwiga wyrwaną złu kobietę (Kundry) i tak dzieła dokonawszy, wznosi znów w górę jaśniejący całemu światu św. Graal.

* *
*

Jak wiadomo, Wagner pisał sam tekst poetycki swych dramatów, dając nowy w twórczości operowej typ muzyka i poety równocześnie. I to jeden jeszcze rys nowoczesny, romantyczny. Jak teorye Wagnera (choć o tem nie wiedział) były odrodzeniem po 2 i ½ wiekach dążeń szkoły Florenckiej (camera) i Arteagi, tak romantyzm odrodził (Hoffman) ową renesansową wszechstronność Michała Anioła, Leonarda da Vinci, a najsilniej ten modernistyczny również rys (Wyspiański) ujawnił romantyk Wagner. W myśl swej teoryi, że dramat muzyczny ma być najwyższym wyrazem wszystkich sztuk, Wagner był twórczym (choć nie realizatorem) we wszystkich dziedzinach sztuki.

Praktycznie na polu teatru, sceny, dało to ogromny rozwój techniki, która musiała rozwiązywać problemy narzucone sobie ze śmiałością i bezwzględnością. Współcześni żądania uważali za niemożliwe do zrealizowania, rzeczywistość stwierdziła, że genialny romantyk i w rzeczach praktyki miał racyę.

Problematycznym dla wielu wydawał się talent poetycki Wagnera. Jeśli mu go nie zaprzeczano, to pobłażliwie wybaczano. Pomyłka to płynąca z zasadniczego nieporozumienia: Wagnera poety od muzyka oddzielać nie można. Jest to związek nierozerwalny i tak rozpatrywana poezya Wagnera ukaże czar i potęgę słowa cudowną.

* *
*

Oszczędziło przeznaczenie Wagnerowi jednej przykrości: okresu smutnego wyczerpania siły twórczej. Skończywszy Parsivala nie próbował nawet tworzyć. Zdawał się zrozumieć, że zadanie swe spełnił.

W pół roku po przedstawieniu w Bayreut „Parsivala“ 13 lutego 1883 r. w Wenecyi nastąpił nagły zgon. *T. Charzewski.*

*) Wszystkie podane przekłady są pióra dra Jachimeckiego.

czów i dotarł do szerokich warstw ludności Lwowa. Oddział krakowski rozwinął jednak największą działalność, omawianą już w grudniu, przed walnem zgromadzeniem.

Zarząd główny urządził 30 wykładów w miejscowościach, w których niema oddziałów, z tego 8 o powstaniu styczniowem po wsiach, przy pomocy miejscowego nauczycielstwa.

Biblioteczki wędrowne im. J. Kwiatka rozsyłają komplety książek, złożone z 30—50 tomów, do 40 miejscowości i otrzymują wciąż nowe zgłoszenia z prowincyi.

Przy biurze istnieje wypożyczalnia, która rozsyła klisze prowincyonalnym oddziałom. Wogóle sekretaryat stara się ułatwić prowincyi pracę wykładową przez wysyłanie klisz, książek i wskazówek do przygotowywania odczytów. Z inicyatywy zarządu głównego została wydana książka p. t. „Praca oświatowa“, pierwszy polski podręcznik dla działaczów oświatowych.

PARLAMENT.

Wiedeń, 28 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów poseł tow. Leuthner krytykował politykę hr. Berchtolda. Jest to dalszy ciąg polityki Aehrentala, który przez zrzeczenie się Sandżaku stracił przez to linię do Salonik, którą Andrassy zarezerwował dla Austryi po upadku Turcyi.

Dalej przemawiali posłowie Pantz, Zenker i Kuranda, poczem obrady przerwano.

Interpelacyę

wniósł poseł tow. Klemensiewicz w sprawie amnestyi dla czynności, podlegających karze, popełnionych przez rezerwistów i rezerwistów uzupełniających.

Następne posiedzenie dziś.

* * *

O szpital św. Ludwika w Krakowie.

Wiedeń, 27 maja.

Jak wiadomo, szpital św. Ludwika jest instytucyą prywatną i na podstawie układu kraju z rządem utrzymuje w swych budynkach szpital dla chorych dzieci i rządową klinikę pediatryczną. Już w roku 1908 groziło zamknięcie szpitala, gdyż ani rząd, ani kraj nie chciały odnowić umowy z Towarzystwem opieki szpitalnej, a tylko na skutek interwencyi ówczesnego marszałka Badeniego nastąpiło przedłużenie kontraktu na lat pięć. Kontrakt ten kończy się z dniem 31 grudnia 1913 roku, a — jak dotąd sprawy stoją — pertraktacye Wydziału krajowego i rządu co do pomieszczenia szpitala dla dzieci i kliniki pediatrycznej nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Kraj bowiem i rząd nie chcą podnieść kwot za leczenie dzieci, niesłychanie niskich w obecnych czasach, a Tow. opieki szpitalnej walczy ciągle z deficytem. Ubogiej ludności Krakowa i całej zachodniej Galicyi grozi zamknięcie szpitala z końcem tego roku.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wniósł w tej sprawie tow. Marek wyczerpująco umotywowaną interpelacyę. Zwracają w niej dr Marek i towarzysze uwagę rządu na powyżej opisany stan i ze względów sanitarno-hygienicznych domagają się interwencyi rządu, by klęskę, grożącą zachodniej Galicyi, usunąć.

* * *

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń, 28 maja.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zabierze głos w dyskusyi budżetowej dr Leo. Drugi mówca Koła hr. Skarbek nie będzie przemawiał, ponieważ komisya parlamentarna Koła nie zgodziła się na ustęp mowy, odnoszącej się do reformy wyborczej i żądała zmian. Skarbek na zmiany się nie zgodził i wolał zrzec się głosu.

O dalszych pracach Izby zadecyduje dzisiejszy konwent seniorów. Rząd będzie się domagał wzięcia pod obrady planu finansowego, ale prawdopodobnie uchwała w tym kierunku nie zapadnie, ponieważ imieniem Rusinów poseł Lewicki określi stanowisko ich w tym kierunku, że nie dopuszczą do obrad przed ukończeniem wyborów do sejmu. Rząd zaproponował, aby teraz odbyło się drugie czytanie planu finansowego, a trzecie czytanie dopiero po wyborach. I na ten plan Rusini nie chcą się zgodzić. Dalszy plan, aby Izba odbywała po dwa posiedzenia dziennie: jedno dla planu finansowego, a drugie dla obrad budżetowych, też niema widoków przyjęcia.

„Deutschböhmische Korresp.“ donosi, że na wypadek wybuchu obstrukcyi rząd parlament zamknie i ogłosi prowizoryum budżetowe na podstawie § 14.

* * *

Z komisyj parlamentarnych.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Subkomitet komisyi socyalno-politycznej ukończył obrady nad nowelami do ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i wybrał posła Lichta sprawozdawcą.

O pragmatykę służbową.

W komisyi dla spraw urzędniczych poseł Hoffmann zwalczał „iunctim“ między pragmatyką służbową a przedłożeniem finansowem i żądał najszybszego załatwienia przedłożenia finansowego. Wkońcu postawił rezolucyę, wzywającą rząd, aby na wypadek, gdyby plan finansowy nie został załatwiony, postarał się o to, aby pragmatyka służbowa i pozostające z nią w związku zarządzenia dla służby państwowej bez zwłoki weszły w życie.

Poseł Burzival przypomniał oświadczenie ministra skarbu, że rząd na wypadek, gdyby pragmatyka służbowa w grudniu 1912 r. nie została załatwioną, zamierza przyjść urzędnikom z pomocą materyalną za drugą połowę roku 1912.

Komisya przyjęła wnioski co do podwyższenia pensyi wdów po urzędnikach państwowych i nauczycielach państwowych trzech najniższych rang oraz służby państwowej, a dalej w sprawie podwyższania pensyi starych pensyonistów kolei upaństwowionych.

Referent poseł Marckhl przedstawił następnie stan sprawy oficyantów kancelaryjnych.

Szef sekcyi Gałecki oświadczył, że rząd bardzo jest interesowany w dojściu do skutku planu finansowego i wszystko uczyni, aby sprawę tę przyśpieszyć. Gdyby jednakże usiłowania rządu nie odniosły skutku, to pragmatyka służbowa i stojące z nią w związku zarządzenia musiałyby być odroczone. Mówca prosi o odrzucenie wniosku Marckhla. Dalej szef sekcyi Gałecki oświadczył, że rząd nie zamierza ze względu na sytuacyę finansową wypłacić ponownie dodatku drożyźnianego dla urzędników.

Położenie na Bałkanie.

Zatargi grecko-bułgarski i serbsko-bułgarski przybierają ostre formy. Pierwszy zatarg jest mniej niebezpieczny, to też prasa grecka wyraża nadzieję, że do porozumienia przyjść może. Wprawdzie obustronne armie stoją naprzeciw siebie na linii Seres-Saloniki, ale w gruncie rzeczy zatarg ten jest możliwy do załatwienia, na co wskazuje i ta okoliczność, że Bułgarzy wycofują stopniowo swe wojska z Salonik.

Groźniejszym jest zatarg z Serbią, która już otwarcie oświadczyła, że żąda rewizyi umowy

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

94 (Ciąg dalszy).

— Różnica nie wielka — rzekł Sowizdrzał — Ten pies obrabia kość i nie chce jej nikomu oddać; ta grobla trzyma w sobie ów kamień i też go oddać nie chce, jako-że on do niej przynależy. Jeśli przeto człek, jako wasza cześć, zabawiać się może wydzieraniem z grobli kamienia, to taki, jak ja, może się bawić wydzieraniem psu kości.

Maciek stał w czasie tej gawędy poza Sowizdrzałem i ni pary z gęby nie wypuścił.

— Cóżeś to waćpan za jeden? — zapytał Sowizdrzała człek.

— Jestem Dyl Sowizdrzał, syn Klasa, który zginął na stosie za wiarę. — I zagwizdał, jak skowronek, na co mu ów człek odpowiedział okrzykiem bojowym koguta.

— A ja jestem admirałem Très-Long — rzekł. — Czego żądasz waćpan odemnie?

Wówczas Sowizdrzał opowiedział mu swe przygody i oddał mu pięćset talarów karolińskich.

— A co zacz jest ów grubas? — zapytał imćpan Très-Long, wskazując palcem na Maćka.

— To mój przyjaciel i towarzysz. I on też chce wraz ze mną zaśpiewać na swej rusznicy, która ma zgoła wdzięczny głosik, pieśń wolności i swobody ziemi ojczystej na okręcie waszej cześci.

* * *

Wreszcie po trzech tygodniach oczekiwania odpłynął imćpan Très-Long na swym statku z Emden i pożeglował do Vlinlandu, z zamiarem przybicia do portu Texel. Lecz niepomyślna aura jesienna przymusiła go do schronienia się we Wieringen, gdzie okręt jego zamknięty został przez lody i na dłuższą znów bezczynność skazany.

Pewnej niedzieli wstąpił Sowizdrzał do małej gospody w przystani, ażeby się pokrzepić jadłem i nie wyjść z wprawy w piciu. Zachodził tam dość często, bowiem ceny w gospodzie były niskie i lubiał sobie pogawędzić ze starą gospodyną.

Aliści tym razem przywitała go cale gładka i młoda podwika.

— Ooo — rzekł do niej Sowizdrzał — a gdzieżeście to podzieli zmarszczki na twarzy i siwe włosy na głowie? W istocie macie dziś wszystkie i to nie byle jakie ząbki, a wasze wargi czerwone są tak kuszące, jak dojrzała wiśnia. A ten uśmieszek słodki czy mam wziąć do siebie?

— Jak waćpan chcesz — odparła. — Cóż mam waćpanowi podać?

— Siebie — odparł Sowizdrzł.

— Toby wszakże było dla takiego chudego śledzia, jako waćpan, nazbyt wiele. Zali innego mięsa nie chcecie?

Sowizdrzał milczał,

— Gdzieżeś to waćpan utracił swego towarzysza, owego pięknego i tęgiego męża? — zapytała niewiastka.

— Maćka?

— Tak jest.

— Pewnie obżera się gdzieś przy kramach w porcie jajami, ugotowanemi na twardo, wędzonym węgorzem, jarzyną i wogóle wszystkiem, co się tylko da włożyć między zęby, a wszystko to li z miłości i tęsknoty za swą żonką. Lecz czemuż ty nie jesteś moją? Czy chcesz pięćdziesiąt guldenów? A może wolisz złoty naszyjnik?

Niewiastka przeżegnała się.

— Nie jestem ja z takich, które kupić można — rzekła z urazą.

— A czy kochać nie umiesz? — spytał Sowizdrzał.

— Owszem. Kocham cię jako mego bliźniego. Ale przedewszystkiem kocham Chrystusa i jego matkę, którzy zalecili mi wieść żywot czysty i bogobojny. — Zali przyjaciel twój jest przy dobrem zdrowiu i wesołem usposobieniu?

— Gdy je, jest wesoły; gdy ma brzuch pusty, jest smutny i zamyślony. A ty czy jesteś smutnego, czy wesołego usposobienia?

— My kobiety, jesteśmy niewolnicami tego, który nami włada — odrzekła.

— Księżyca? — zapytał.

— Tak — odparła. (C. d. n.)

co do podziału zdobytych w Macedonii terytoryów. Dziś skupsztyna serbska przeprowadzi dyskusyę nad odpowiedzią rządu w tej kwestyi. Jak dzienniki belgradzkie donoszą, prezydent ministrów w swojem exposé wykaże, iż Bułgarya kilkakrotnie w ciągu wojny nie dochowała sojuszu z dnia 13 marca 1912 r., że więc traktat został przez Bułgaryę naruszony. Skoro Turcya pobitą została przez zjednoczone państwa bałkańskie, to i zdobyte wspólnie obszary powinny być wspólnie podzielone, przy sprawiedliwem uwzględnieniu poniesionych ofiar. Temu można uczynić zadość tylko w drodze rewizyi traktatu serbsko-bułgarskiego.

Rokowania pokojowe w Londynie utknęły z powodu nowych żądań Serbii, Grecyi i Czarnogóry. Angielski minister spraw zagranicznych Grey oświadczył delegatom serbskim, greckim i czarnogórskim, że jeżeli nie zgodzą się z Turcyą na warunki pokoju, to mocarstwa domagać się będą, aby ich własna formuła pokojowa została przez strony podpisana. Wczoraj Grey konferował z każdym z delegatów osobno i zakomunikował im, że mocarstwa obstają przy żądaniu podpisania pokoju na ułożonych przez nie warunkach. Delegaci serbski i grecki zażądali zwłoki celem porozumienia się ze swymi rządami, zaś delegat bułgarski oświadczył gotowość natychmiastowego podpisania pokoju. Takie same oświadczenie złożył delegat turecki.

Tron albański jeszcze nie jest obsadzony, bo mocarstwa nie zgodziły się jeszcze na osobę kandydata. Jak donoszą z Valony, mahometańscy Albańczycy nie chcą króla czy księcia religii mahometańskiej, gdyż nie miałby on żadnego oparcia w Europie.

Telegramy z 28 maja.

Bułgarya dziś zawiera pokój.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu, że pełnomocnik bułgarski Danew dziś bez względu na stanowisko innych delegatów państw bałkańskich podpisze preliminarz pokojowy. To samo zrobi delegat turecki Osman Nizami pasza.

Wojna bułgarsko-serbska bliska.

Sofia. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych uważają położenie za **bardzo poważne** i liczą się z możliwością **nagłego wybuchu wojny.** W samej Sofii zgromadzono 80.000 wojska.

Sofia. (Tel. wł.). Rząd bułgarski wystosował do mocarstw notę, w której oświadcza, że spór z Grecyą o Saloniki oddaje rozstrzygnięciu mocarstw i równocześnie zwraca uwagę na **ruchy wojskowe Serbów w Macedonii.**

Przygotowania wojenne Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.). Grupa oficerów wystosowała do króla memoryał, w którym protestuje przeciw odstąpieniu Bułgaryi choćby piędzi ziemi w Macedonii, a w szczególności protestują przeciw odstąpieniu Monastyru.

Belgrad. (Tel. wł.). Od przedwczoraj odchodzą ciągle transporty wojskowe do Macedonii. Serbia po cichu przeprowadziła **nową mobilizacyę.** Ruch osobowy na kolejach wstrzymano.

Pośrednictwo Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger" donosi, że Bułgarya zwróciła się oficyalnie do Rosyi o objęcie pośrednictwa. Rosya odpowiedziała, że gotowa je przyjąć pod warunkiem, jeżeli Bułgarya i Serbia rozbroją się. Rosya za każdą cenę pragnie utrzymania związku bałkańskiego.

Ruch przedwyborczy.

Co to były za instrukcye? „Diło" donosi, że namiestnik Korytowski odwołał instrukcye wyborcze wydane przez dra Bobrzyńskiego przed ustąpieniem. „Diło" dodaje, że odwołanie nastąpiło po konferencyi między p. Korytowskim a pp. Cieńskim i Głąbińskim, na której odwołanie tych instrukcyj było warunkiem opozycyi podolsko-wszechpolskiej rzekomo dla uspokojenia kraju.

Oświadczenie konserwatystów krakowskich. Z odbytego 27 b. m. w Krakowie posiedzenia koła krakowskich konserwatystów rozesłano następujący komunikat:

„Koło krakowskie, wierne zasadom religijnym, narodowym i zachowawczym, których broniło zawsze w ciągu półwiekowej swojej działalności, trwa przy swojej uchwale z dnia 13 maja b. r.".

Koło krakowskie postanowiło wydać odezwę wyborczą i wybrało komitet dla jej ułożenia.

Oświadczenie ludowców. Główny zarząd wyborczy polskiego stronnictwa ludowego we Lwowie ogłasza następujące pismo:

„W odpowiedzi na liczne ataki i nieprzyjazne komentarze, podnoszone w ostatnich dniach w kilku organach prasy polskiej przeciwko polskiemu stronnictwu ludowemu z powodu rzekomego sojuszu wyborczego, względnie porozumienia ze stronnictwem ukraińskiem, stwierdzamy imieniem głównego zarządu wyborczego P. S. L., że żadnego układu wyborczego, względnie sojuszu, stronnictwo nasze ze stronnictwem ukraińskiem nie zawarło, ani też zawrzeć nie ma zamiaru. Zarazem oświadczamy, że we wschodniej Galicyi polskie stronnictwo ludowe celem uniknięcia rozbicia głosów polskich, zamierza ograniczyć się do postawienia swoich kandydatów jedynie w kilku powiatach. Jan Stapiński, Alfred Zgórski, Zygmunt Lewakowski".

O mandat do sejmu z Przemyśla.

Radca c. k. sądu krajowego niejaki Władysław Grzędzielski, jeden z nielicznych w Przemyślu zdeklarowanych wszechpolaków, chce zakandydować do sejmu, niepomny sromotnej klęski, jaką w r. 1908 odniósł „prezes" organizacyi powiatowej, a do owego czasu poseł sejmowy p. dr Leonard Tarnawski. P. Grzędzielski poszedł jednak „do rozumu po głowę" i postanowił na wyborcze harce zakryć swoją wszechpolskość listkiem — „bezpartyjności".

Radca Grzędzielski tedy chytry jest jak wąż, chociaż usiłuje z gołębią prostotą ćmić bakę p. t. publiczności. Zwąchawszy bowiem sytuacyę nosem, doszedł do smaku, że wszechpolskość w Przemyślu znaczy dla kandydata to samo, co formalina na mole, lub „Wiesla balsam" na nagniotki — i w te pędy więc roztopił wszechpolski swój program w odwarze bezpartyjności.

Z przyjemnością jednak musi się zaznaczyć, że p. Grzędzielskiemu ten interes nie pójdzie — podobnie jak b. posłowi Tarnawskiemu, a może jeszcze gorzej. Sklepik wszechpolski bowiem tak skapcaniał, taka tam bryndza i zgrzytanie zębami, zwłaszcza, że rząd odmawia mu swego błogosławieństwa i — moralnej subwencyi, że nawet zdecydowany i wyćwiczony w licznych niepowodzeniach dr Tarnawski chwilowo postanowił dać się odstawić od kandydowania. Niewdzięczną zaś rolę kandydata wziął ów p. Grzędzielski, któremu się marzy o karyerze, choć to człowiek mniej niż mierny, pospolitak z wszechpolskiego ruszenia...

Natomiast jako zdecydowany zwolennik reformy wyborczej wysuwa swoją kandydaturę p. dr Franciszek Doliński, burmistrz miasta, dotychczasowy poseł na sejm, gdzie należał do lewicy. P. Doliński jest polskim demokratą drugiego wydania, wywodzącego się z tego pokolenia, które za ery Kazimierza Badeniego obdarzało miasta i miasteczka galicyjskie burmistrzami. To owa „ciężka kawalerya" dygnitarzy autonomicznych, którzy jednak w ostatnich czasach — pod grozą wszechpolskiej zawieruchy — może nieco przejrzeli i nabrali trochę zrozumienia dla ducha czasu. Dr Doliński już raz — w roku 1908 — nadspodziewanie znaczną większością zwyciężył b. posła dra Tarnawskiego, czego zwolennicy tego ostatniego dotąd mu jeszcze nie mogą przebaczyć. Gdzie też mogą przyczepiają mu łatkę, snując sieć intryg, w czem wszechpolacy — jak wiadomo — są niedoścignionymi mistrzami. Pomagają im w tem zbożnem dziele intryganci t. zw. „bezpartyjni", zatem tacy, którzy umieją ogarniać swemi mackami ludzi, bez względu na ich partyjną przynależność.

Takim „szyjobutem", wytrawnym w swoim zawodzie, jest też np. wyżej naprowadzony p. radca Grzędzielski, który z osobliwem zamiłowaniem umiał szyć buty (ze skóry „box calf-intrigue") swoim kolegom zawodowym — w biurze prezydyalnem c. k. sądu obwodowego. Mniej rozrzutnym jest natomiast ten tymczasowy kandydat, kiedy chodzi o socyalistów, którzy dotąd — podobnie jak szerokie warstwy ludności — nie mieli sposobności zetknąć się bliżej z p. Grzędzielskim, aby mu wyrazić swoje uznanie za pamiętne „stanowisko", zajmowane przezeń podczas wyborów do parlamentu w r. 1911.

Spodziewamy się, że ten „bezpartyjny" demokrata od żłobu rządowego, c. k. radca Grzędzielski nie oszczędzi nam przyjemności — publicznego wyegzaminowania go na temat: „reforma wyborcza do sejmu" i t. p. trudne dlań tematy.

Przegląd społeczny.

Baczność malarze! Pracownia malarska Feiwla Holzmana w Samborze jest zbojkotowana.

Obcinanie dochodów służbowych personalu maszynowego w ogrzewalni Podgórze-Płaszów weszło od dłuższego czasu w system zapamiętale uprawiany przez dyrekcyę kolei państwowej w Krakowie. Kolej ustanowiła dla tumanienia opinii i personalu premie za oszczędzony materyał opałowy do maszyn; premia ta ma uzupełniać niskie płace personalu ruchowego, jak i wynagradzać zwiększoną pracę około zaoszczędzania opału. Personal maszynowy, aby coś zarobić, czyni zabiegi i przy obliczeniu w ogrzewalni wykazuje się, ile wynosi oszczędność.

Ale od czegóż jest dyrekcya, w której rękach zniknie owa premia całkowicie lub lwia część zostanie skreśloną już z rachunku do zatwierdzenia jej nadesłanego? Zrozumiałem jest rozgoryczenie personalu, który według obliczenia idzie w dzień wypłaty po premie i przekonuje się, że dyrekcya zostawiła kość do ogryzienia lub nic. Dodajmy do tego niszczący zdrowie i siły personalu niezwykle zły turnus, narzucony personalowi wbrew jego woli, przy którym spędza się w służbie ciężkiej 7 z rzędu nocy, a więc niewypoczęty i wyzyskany personal ma gwarantować za bezpieczeństwo ruchu.

Ciekawiśmy, dokąd odnośny personal będzie to znosił?

KRONIKA.

Środa 28 maja.

Nowiny krakowskie.

Morderstwo w Łobzowie. Jak wczoraj donosiliśmy, onegdaj o godz. 11 przed południem w domu pod l. 49 przy ul. Królewskiej w Łobzowie w gnojówce znaleziono zwłoki kobiety. Były to zwłoki 50 letniej Katarzyny Góreckiej, która służyła od lat 10 u Juliana i Józefy Miszczyńskich. Po przeprowadzeniu śledztwa na miejscu zarządzono aresztowanie 53 letniego Juliana Miszczyńskiego i 47-letniej Józefy, jego żony, pod zarzutem morderstwa. Katarzyna Górecka mimo marnego wynagrodzenia, bo pobierała tylko 2 K miesięcznie, uciułała sobie dosyć grosza. Jak stwierdzono z zeznań świadków, Miszczyńscy pożyczali od Góreckiej często pieniądze i wskutek tego przychodziło do kłótni, kiedy Górecka nie chciała im dać żądanej kwoty. W takich razach Miszczyński bił Górecką, a ona uciekała z domu do przyjaciół lub sąsiadów. Po kilkudniowej nieobecności służbodawcy ściągali ją zawsze z powrotem do siebie. Ostatni raz miała miejsce kłótnia 15 b. m. i od tego czasu Górecka nie pokazała się nigdzie, co zaciekawiło sąsiadów. Dopiero w poniedziałek w sąsiednim domu po drugiej stronie ulicy Królewskiej, gdy dorokarz Andrzej Jędras uprzątał gnojówkę, zauważył rękę wystającą z gnoju, a po chwili wydobył trupa Góreckiej bez głowy, gdyż głowa była osobno zagrzebana. Górecka miała na sobie suknię i buciki, co świadczy o tem, że zamordowano ją w dzień, kiedy nikogo w domu nie było, w nocy zaś podrzucono trupa pod świeżą gnojówkę. Śledztwo stwierdziło, że zamordowanie Góreckiej nastąpiło 16 b. m. Dwie okoliczności przemawiają za

tem: po pierwsze Jędras 15 b. m. uprzątnął starą gnojówkę, a świeży gnój wyrzucił ze stajni; po drugie od 16 b. m. nie widziano Góreckiej, a Miszczyńscy nie czynili poszukiwań za służącą — owszem milcząco się zachowywali wobec pytań sąsiadów o jej zniknięciu. Zwłoki zamordowanej odesłano do zakładu medycyny sądowej, gdzie ustali komisya sądowo-lekarska, w jaki sposób zbrodnia została dokonana. Jak wykazują ślady na szyi, najpierw zbrodniarz udusić musiał ofiarę, a potem odciął głowę. Zbrodniarz po dokonaniu czynu ukrył ciało Góreckiej w domu, a dopiero późną nocą rzucił w gnoisko za ogrodzeniem Jędrasów. Wskazuje fakt także na to, że zwłoki leżały w postaci wykręconej tułowiem na dół, a nogami do góry. Wczoraj od rana policya przeprowadza w dalszym ciągu śledztwo na miejscu. Sąsiedzi i domownicy skąpych udzielają odpowiedzi na zadawane im pytania. Przy Miszczyńskim znaleziono 360 K, których pochodzenia nie umie wytłómaczyć. Na jednym banknocie 20 koronowym zauważono ślady krwi. Miszczyński tłómaczy się, że powalał banknot krwią świńską, gdy pędził świnie (jest handlarzem nierogacizny). Banknot poddany będzie analizie, a wtedy będzie można stwierdzić, czy to krew ludzka, czy zwierzęca. Miszczyńska nie daje żadnych odpowiedzi i jest bardzo przygnębiona. Pokoik, w którym mieszkała Górecka, został opieczętowany do przybycia komisyi sądowo-lekarskiej. Wszystkie rzeczy w pokoiku znajdują się w porządku i nic nie świadczy o popełnieniu zbrodni w tej ubikacyi. Przeszukano strych domu, jednak policya nie wpadła i tam na żaden ślad popełnienia zbrodni. Przed domem Miszczyńskich i przed domem Jędrasa, gdzie znaleziono zwłoki Góreckiej, gromadzą się tłumy ludności, które w rozmowach przedstawiają Miszczyńskich w złem świetle. Wczoraj w południe po ukończeniu śledztwa policya oddała sprawę prokuratoryi państwa.

Wczoraj po południu na miejscu zbrodni odbyła się komisya sądowa, która zbadała mieszkanie Miszczyńskich i miejsce, na którem trupa znaleziono.

Jak z śledztwa wynika, zamordowana Górecka oprócz oszczędzonych 200 K miała jeszcze jakąś sumę, pochodzącą ze spadku otrzymanego przed 6 laty po jakimś krewnym.

Wacław Grabowski. Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym 28 letni artysta malarz Wacław Grabowski, syn znanego profesora literatury z Warszawy. Podczas rewolucyi 1905 r. należał on w Królestwie do partyi „Proletaryat". Przybywszy następnie do Galicyi, wziął czynny udział w socyalistycznej agitacyi wyborczej w r. 1907; mianowicie agitował za kandydatem socyalno-demokratycznym w Bolechowie i Skolem, a następnie przed powtórnem głosowaniem w bialskim okręgu wiejskim. Po owych wyborach przestał brać czynny udział w ruchu, pozostając „sympatykiem". Do „Kropidła" pisywał cięte wierszyki satyryczne. Na zjeździe młodzieży polskiej w Zakopanem w lecie 1909 r. jego przemówienie za bojkotem szkoły rosyjskiej w Królestwie było punktem kulminacyjnym dyskusyi i stanowczym ciosem dla endeków i esdeków, usiłujących na tym zjeździe stanowisko bojkotowe zachwiać. — Grabowski poświęcał się coraz intensywniej malarstwu i w ubiegłym roku wystawił w „Związku artystów" w Pałacu Spiskim szereg ładnych krajobrazów, które odrazu zdobyły uznanie dla jego talentu. Wysoka, chuda jego postać znaną była w sferach artystycznych Krakowa. W Zakopanem również był znany jako narciarz. Od roku przeszło miał posadę bibliotekarza w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie. Bliżsi znajomi mogli zauważyć u niego oddawna jakiś brak zrównoważenia wewnętrznego, które sympatyczny ten młody człowiek pokrywał oryginalnym humorem. Coś gryzło jego duszę i skłoniło wreszcie do rozstania się z życiem. W szerokich kołach znajomych zgon jego wywołał szczery żal.

Nowy statut P. T. E. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło nowy statut Polskiego Towarzystwa emigracyjnego w Krakowie, oparty na ustawie z r. 1867 i wzorowany na statucie T. S. L. Na mocy nowego statutu, który znacznie rozszerza zakres działania Towarzystwa, można będzie zakładać koła P. T. E. na prowincyi i za granicą, oraz tworzyć osobne sekcye dla rozwijania pewnych, ściśle określonych gałęzi spraw wychodźtwa.

Wkładka członka zwyczajnego wynosić będzie obecnie tylko 4 K rocznie. Walne zgromadzenie członków na podstawie nowego statutu odbędzie się w pierwszych dniach czerwca. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje sekretaryat Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, Kraków, ul. Radziwiłłowska 23, dokąd również zwracać się należy po statut i bliższe informacye.

Rozprawy o szpiegostwo. W pierwszych dniach czerwca odbędzie się rozprawa o szpiegostwo przeciw pomocnikowi fryzyerskiemu Józefowi Gądkowi i jego znajomej Zofii Linkównie. W aferę wmieszanych jest dwóch żołnierzy, pozostających w wojskowem więzieniu. W drugiej połowie czerwca odbędzie się rozprawa przeciw Andrzejowi Rachwałowi, który spełnił kradzież karabinu maszynowego z koszar nad Wisłą. Z powodu materyalnej wartości karabinu, rozprawa odbędzie się przed trybunałem przysięgłych.

Skonfiskowany festyn. Pisaliśmy już obszernie o bojach, staczanych w stowarzyszeniu katolickich stróżów przez zwolenników Capa i Gołębia, capiaków i gołębiaków. Otóż 25 b. m. w niedzielę miał odbyć się festyn „pod protektoratem jaśnie wielmożnego ordynata hr. Franciszka Potockiego" w Parku Krakowskim. Oczywista, z takiego festynu i Cap chciał trochę capnąć i Gołąb dziubnąć, naturalnie każdy na swoje stowarzyszenie... Gołąb jednak zabrał festyn w swoje ręce. Wobec tego walne zebranie katolickich stróżów 23 b. m. zaprotestowało przeciw temu (jakoże było w większości złożone z capiaków) i delegaci stowarzyszenia udali się do — c. k. Dyrekcyi policyi. I ta, jak informuje nas pismo z pieczątką „Katolickiego Stowarzyszenia stróżów w Krakowie" — „skonfiskowała cały festyn, jako nieprawny na cel stowarzyszenia stróżów, lecz na własną kieszeń L. Gołębia". Wobec tego Gołąb musiał odwołać festyn niby z powodu niepewnej pogody.

W ten sposób festyn gołębi został skonfiskowany; „prawdziwy" zaś festyn stróżowski (Capa) ma się pono odbyć w początkach lipca. Czy tamtego festynu znowu nie skonfiskuje Gołąb — niewiadomo. Na razie, jak widzimy, Cap zwycięża Gołębia. „Tarcza swobody" jakoś nie osłania Gołębia przed ciosami rywala.

Związek absolwentów Akademii handlowej w Krakowie. W dniu 2 czerwca o godz. 7·30 wieczorem odbędzie się uroczyste otwarcie własnego lokalu Związku przy ulicy św. Krzyża l. 7, I. p., na które wydział zaprasza wszystkich kolegów.

W Czytelni towarzyskiej (ul. św. Marka l. 18) wygłosi jutro, w czwartek, o godz. 8 wieczorem p. I. A. Stevenson odczyt p. t. „Some impressions of Cracow" (Wrażenia moje z Krakowa).

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Wielki Fryderyk".
Czwartek: „Dożywocie" (ostatnie przedstawienie).

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Czem się zajmuje wszechpolski profesor filozofii. Dowiadujemy się o zajściu, które wydarzyło się przed paru miesiącami. Sądzimy jednak, że opublikowanie obecnie owego wypadku nie będzie spóźnione, gdyż idzie tu nie o jakieś zdarzenie kronikarskie, lecz o zajście rzucające światło na charakter jednej z powag narodowo-demokratycznych i luminarza uniwersytetu lwowskiego.

Profesor filozofii na uniwersytecie lwowskim dr Kazimierz Twardowski przyszedł 21 lutego b. r. do urzędnika pełniącego służbę na lwowskim dworcu kolejowym i zażądał księgi zażaleń, by do niej wpisać zażalenie. Gdy urzędnik w myśl swoich przepisów nie chciał tak długo wydać książki, dopóki p. profesor mu nie poda treści zażalenia, p. Twardowski groził mu: „Ja mam brata przy ministerstwie, ja pana nauczę".

„Zażalenie", które prof. Twardowski wpisał do księgi zażaleń, brzmi dosłownie:

„W wagonie 3383, którym wyjechałem dnia 20 bm. o 9 tej wieczór z Krakowa do Lwowa w półprzedziale II kl. brak przy firankach dwóch kółeczek, a ze stołu starta zupełnie politura, wskutek czego półprzedział ten wygląda bardzo nieporządnie. — Przybywszy rano do Lwowa, **zauważyłem** wychodząc z tunelu, że portyerzy kontrolujący bilety **czynią to bardzo niedbale i puszczają podróżnych, chociaż ci nie oddają biletów**".

Ten profesor uniwersytetu nieraz już denuncyował portyerów kolejowych, że nie dość gorliwie odbierają od podróżnych bilety. Pewien portyer, zadenuncyowany przez profesora filozofii Twardowskiego, że niestarannie kontrolował bilety, miał dyscyplinarkę i został ukarany grzywną wysokości 4 procent płacy.

P. Twardowski minął się widocznie z powołaniem: powinien był zostać rewizorem kolejowym lub ajentem policyjnym na dworcu, a nie profesorem uniwersytetu. Chyba, że p. Twardowski jako filozof jest twórcą nowego narodowo demokratycznego kierunku filozoficznego, który zasłynie pod nazwą „detektywizmu".

Związek artystów teatralnych odbył w niedzielę walne zgromadzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie ustępującego wydziału i powzięto uchwały w całym szeregu spraw zawodowych. Nowy wydział ma się zająć sprawą stworzenia stałego sądu polubownego. Przewodniczącym wybrano p. Hierowskiego. Do wydziału zostali wybrani pp.: Siemaszkowa, Dwernicki, Dobrzański, Fritsche, Kalinowski, Kuligowski, Paszkowski; jako zastępcy: Okornicki, Dobosz, Gliński. Do komisyi kontrolującej: Berski, Frączkowski, Barwiński. Do komisyi dochodowej: Zaremba, Jankowska, Okoński, Nowacki, Pasławski, Miller, Martynowicz, Trapszo, Miłowska.

Echa morderstwa w hotelu. Policya zbadała, że kobieta, którą Bachowski zastrzelił w hotelu Sandomierskim przy ul. Żółkiewskiej, nazywa się Eugenia Hochecker, pochodziła z Radomyśla w Galicyi, liczyła 22 lat, mieszkała przy ul. Szeptyckich l. 58. Zajęcia żadnego nie miała. — Stan zdrowia Bachowskiego nieco się polepszył.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Czwartek: „Kobieta i pajac".
Piątek: „Kobieta i pajac".

Z kraju.

Do dyrekcyi kolei państw. w Krakowie. Wiadomo, że w galicyjskich miejscach kąpielowych i klimatycznych jest ruch kolejowy w zimie słaby, a w lecie, zwłaszcza podczas sezonu, silny i na ten czas musi dyrekcya kolejowa przeznaczyć do odnośnych stacyj większą ilość urzędników i podurzędników. Do tego czasu postępowała w tym wypadku krakowska dyrekcya bardzo lojalnie, bo ogłaszała na te posady konkursy i w ten sposób umożliwiała większej ilości najbardziej potrzebujących urzędników poratować swoje lub swojej familii zdrowie na świeżem powietrzu choćby przez jeden miesiąc. W obecnym roku nie postąpiono już tak, gdyż przy ogłaszaniu konkursów (w dzienniku urzędowym l. XV z 3 kwietnia) pominięto zupełnie kasę towarową w Chabówce, a pominięto dlatego, że kandydat na tę posadę był już na cały sezon upatrzony i to kandydat taki, który w drodze konkursu tej posady nie mógłby otrzymać, bo ani nie jest chory (wygląda jak pączek), ani liczną familią obarczony (2 dzieci), a finansowo dobrze sytuowany, bo oprócz pensyi ma jeszcze po dwa akordy, kiedy inny ani jednego otrzymać nie może. Zeszłego roku mógł sobie ten pan pozwolić na wyjazd z familią za granicę, a w tym roku przeznacza go dyrekcya bez konkursu ze szkodą biedaków na cały sezon do Chabówki.

Echo katastrofy kolejowej w Trzebini. Przed sądem najwyższym w Wiedniu odbyła się onegdaj rozprawa o katastrofę kolejową w Trzebini. Jak wiadomo, w dniu 13 marca 1912 zdarzył się w Trzebini straszny wypadek kolejowy skutkiem zderzenia się pociągu robotniczego z maszyną, w następstwie czego pięciu ludzi poniosło śmierć na miejscu, a 70 osób doznało mniej lub więcej ciężkich obrażeń ciała. Sąd krakowski uznał wszystkich oskarżonych kolejarzy winnymi wypadku tego i zasądził Witkowskiego na 10 miesięcy, maszynistę Michalika na 8 miesięcy, Scheybala na 6 miesięcy, a Bednarczyka na 3 miesiące. Wszyscy

oskarżeni odwołali się od tego wyroku. Przed sądem najwyższym oskarżonego Michalika zastępował dr Kłębkowski, a oskarżonych Scheybala i Bednarczyka adwokat poseł dr Lieberman. Sąd najwyższy po wysłuchaniu stron zatwierdził wyrok co do Witkowskiego, Michalika i Scheybala, a uchylił wyrok co do Bednarczyka i zarządził ponowną przeciw niemu rozprawę. W motywach wyroku co do Bednarczyka podniósł sąd najwyższy zgodnie z wywodami pisemnego zażalenia, wniesionego przez tegoż obrońcę adwokata dra Marka, że Bednarczyk nie mógł widzieć, gdzie krytyczna maszyna się znajduje, a dla braku ustaleń w tym kierunku wyrok co do niego uchylił.

Z Żywca piszą nam: W piątek 30 b. m. w sali „Sokoła" odbędzie się z ramienia Uniwersytetu Ludowego odczyt weterynarza powiatowego M. Stachurskiego p. t. „O pasorzytach zwierzęcych i ich szkodliwości dla człowieka". Prelegent, b. asystent uniw. i akademii weter. we Lwowie, przygotował do tego odczytu szereg ciekawych klisz, by uprzystępnić ten ciekawy temat. Na odczycie dra Idzińskiego (w sobotę) „O gruźlicy" było przeszło 500 osób. Odczyt był wspaniały. Uniwersytet Ludowy zyskał tutaj już pełne prawo obywatelstwa, a w ostatnich dniach przysłało kilka osób swe biblioteki do dyspozycyi U. L. i tak: drowa Broderowa, p. E. Dąbrowska, p. M. Szczepańska, inż. Glücksman, dr Okuljar, metalowcy ze Sporysza i p. Berger.

Ze Śląska.

Z sali sądowej. Naszym towarzyszom na całym Śląsku są w dobrej pamięci nadużycia przy spisie ludności, jakich się dopuszczano przeważnie tam, gdzie byli komisarze spisowi Czesi, jak np. w Rychwałdzie, Michałkowicach, Dziećmorowicach, a zwłaszcza w Orłowej; polska klasa robotnicza na publicznych wiecach przeciw tym nadużyciom protestowała. Pierwszy wiec protestujący w Orłowej czescy agitatorzy przez niesłychany hałas uniemożliwili tak, że na dzień 26 marca 1911 został ponownie zwołany publiczny wiec protestujący, na który także przyszli wszyscy czescy agitatorzy pod wodzą dra Frencla i usiłowali przez hałas i bójki wiec ten rozbić, do czego nasi towarzysze dopuścić nie chcieli; panowie „czescy postępowcy" zaczęli naszych ludzi laskami traktować, nasi robotnicy bronili się także i powstała przed lokalem Domu Robotniczego bijatyka, w której także brał udział dr Frencel. Z tego powodu powstał proces, w którym tow. Bonczek, sekretarz Unii górników, jako świadek był przesłuchany i zeznał, iż widział, jak p. Frencel z sekretarzem „sporzitelni", profesorem czeskiej szkoły i kilku innymi, uzbrojeni w laski, szli ku Domowi Robotniczemu i jak w sieni pchali się do sali. Dr Frencel zrobił doniesienie do prokuratoryi, iż tow. Bonczek fałszywie świadczył przed sądem i tylko na podstawie zeznań tow. Bonczka został tow. Beda uwolniony.

Prokuratorya zrobiła oskarżenie na podstawie § 191 a u. k. przeciw tow. Bonczkowi, ponieważ tenże sobie nie zapamiętał daty i przy pierwszem przesłuchaniu we Frysztacie powiedział, iż stało się to w lipcu.

Obecnie po 2 latach odbyła się w Cieszynie rozprawa przeciw tow. Bonczkowi, który całą sprawę tak przedstawił, jak się zdarzyła. Dr Frencel jako świadek zeznał, że w sieni Domu Robotniczego wogóle nie był, nikogo nie bił, tylko jego pobito. W ciągu rozprawy przesłuchano 16 świadków, z których zeznań zostało stwierdzone, iż dr Frencel był organizatorem tych, którzy chcieli wiec rozbić, i że on sam się do sali pchał. Po przeczytaniu 8 protokołów świadków, którzy zostali już raz przesłuchani, prokurator wygłosił oskarżenie. Następnie obrońca oskarżonego dr Hass z Ostrawy przemówił trafnie i jasno.

Trybunał wyrokiem uwolnił tow. Bonczka zupełnie. Pp. Klacz, Frencel, Krwala, Bożek i Link nie dopięli celu.

Z zaboru rosyjskiego.

Świadek zbrodni teresińskiej? Od kilku dni do plenipotenta Bispingów p. Marczewskiego i do adwokata Papieskiego zgłaszał się niejaki Marcin Klimek, który twierdzi, że dnia 21 kwietnia, będąc bez pracy, udał się pieszo do Teresina, gdzie właśnie miał nadzieję otrzymania zajęcia i stał się mimowolnym świadkiem rozgrywającego się w parku pałacowym dramatu. Ponieważ opowiadania Klimka brzmiały dość fantastycznie i liczne w nich dawały się odczuwać sprzeczności, plenipotent p. Bispinga i jego obrońca adw. Papieski skierowali go do władz. sądowych.

Onegdaj do gabinetu prokuratora sądu okręgowego Lejwina w Warszawie zgłosił się jakiś osobnik, który zażądał natychmiastowej audyencyi. Gdy przybyłemu oświadczono, że uzyskanie audyencyi bez wyjawienia przyczyny jest niemożliwe, oświadczył, że przybywa jako świadek naoczny morderstwa w parku teresińskim. Wobec tego uzyskał audyencyę, która przeciągnęła się około godziny i w następstwie wraz z prokuratorem i sędzią śledczym udał się do więzienia, gdzie odbyła się konfrontacya z Janem Bispingiem.

Zarówno zeznania tajemniczego osobnika, być może owego Klimka, jak i wynik konfrontacyi trzymane są w ścisłej tajemnicy.

TELEGRAMY

z dnia 28 maja.

Krwawe ćwiczenia wojskowe.

Budapeszt. Wczoraj w południe na placu ćwiczeń wojskowych na Starej Budzie nastąpiła eksplozya granatu. Dwaj żołnierze zostali zabici, czterej ciężko ranni.

Dymisya Cuvaja.

Budapeszt. Minister Josipovicz oświadczył wobec sprawozdawców dziennikarskich, że królewski komisarz Cuvaj podał się do dymisyi.

Proces Lukacs-Desy.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa Lukacs-Desy. Prokurator zawiadomił, że prezes ministrów Lukacs z powodu zajęć na rozprawę przybyć nie może. Jednemu ze świadków bar. Herzogowi, nie można było doręczyć wezwania. Obrońca Vazsonyi stwierdza, że Herzoga adres jest: Grand Hotel, Wiedeń.

Oskarżony poseł Desy w długim wywodzie ponawia swoje zarzuty, co do użycia czterech milionów koron na cele wyborcze i powtarza zdanie, że wszyscy kradli i defraudowali pieniądze państwowe na cele wyborcze, a dr Lukacs jest największym panamistą w Europie.

Obrońca Vazsonyi domagał się przesłuchania dyrektora banku handlowo przemysłowego jako świadka co do okoliczności, iż kwota 4,800.000 była wypłacona na fundusz partyjny, dalej przesłuchania hr. Andrassego co do tejsamej okoliczności.

Trybunał dopuścił przesłuchanie świadków proponowanych przez obronę.

Pertraktacye grecko-bułgarskie.

Sofia. Ze strony kompetentnej donoszą, że Grecy zgodzili się rozpocząć rokowania pokojowe w sprawie podziału okupowanych terytoryów, bez udziału delegatów serbskich. Jako delegat bułgarski do Aten został wydelegowany Sarafow.

Słychać, że Pasicz ma przybyć do Sofii w celu pertraktacyi z Geszowem.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament podjął wczoraj prace po przerwie świątecznej. Na początku posiedzenia poseł Sosiński wystosował do kanclerza zapytanie w sprawie niezgodnego z ustawami postępowania władz policyjnych wobec robotników górniczych z okazyi strejku na Górnym Śląsku, szczególnie w sprawie zakazu zgromadzeń i rozwiązywania zgromadzeń. Przedstawiciel rządu oświadczył, że ze strony władz pruskich nie wydawano zakazów zgromadzeń robotniczych. Następnie parlament obradował nad petycyami.

Zbrojenia Francyi.

Paryż. Izba przyjęła 384 głosami przeciw 165 kredyt na pokrycie kosztów zatrzymania pod bronią trzeciego rocznika żołnierzy. Prezydent ministrów oświadczył, że wydatek ten jest nieodzownie koniecznym. Rozmaite trudności utrudniają zawarcie pokoju; któż może wiedzieć, czy jutro lub pojutrze nie wyłonią się nowe trudności?

Podatek progresywno-dochodowy we Francyi.

Paryż. Minister skarbu wniósł na wczorajszem posiedzeniu Izby projekt o podatku progresywno dochodowym, przeznaczonym na pokrycie miliardowej pożyczki wojskowej.

Załączonymi czekami

uprzaszamy o odnowienie prenumeraty

na miesiąc czerwiec

a także o wyrównanie zaległej prenumeraty, celem uniknięcia wstrzymania dalszej wysyłki.

NADESŁANE.

Z TEATRU.

(*h*) Sezon teatralny dobiega końca, zarazem kończy się okres dyrekcyi p. Solskiego.

Ostatnie tygodnie przyniosły dzięki występom p. Solskiej wznowienia baśni leśnej Szekspira „Jak się wam podoba“ i „Mezaliansu“ Shaw'a. Ostatnią „premierą“ była niemiecka farsa „Dostojny przodek“; daleka od lekkości i dowcipu fars francuskich, wśród niemieckich jedna z lepszych. Ma to być niby satyra: książę panujący małego państewka niemieckiego napisał pod pseudonimem dramat historyczny na tle dziejów swego przodka; jego własny teatr nadworny, nie domyślając się autora, odrzuca sztukę, a gdy ją wreszcie na życzenie księcia przyjęto, zepsuł mu ją stary profesor historyi, przerabiając trzeci akt, aby mu nadać wierność historyczną. Dobra sztuka panującego księcia popsuta poprawką — jak widzimy, rzeczywistość odwrócona do góry nogami, jak to nieraz bywa w farsach i w „patryotycznych“ podręcznikach historyi...

Wszystko to było starannie wyreżyserowane i dobrze odegrane.

Teraz jeszcze tylko p. Solski pożegna się z publicznością krakowską w dwóch swoich świetnych rolach: w roli tytułowej „Wielkiego Fryderyka“ i w roli Łatki w „Dożywociu“ — poczem Kraków utraci wielkiego aktora, albowiem p. Solski przenosi się do Warszawy na stanowisko naczelnego reżysera teatrów rządowych. Z przykrością pożegnamy p. Solskiego jako świetnego artystę dramatycznego, choć nie byliśmy zadowoleni z dyrektora Solskiego, który w ostatnim roku swoich rządów doprowadził do niebywałego obniżenia poziomu artystycznego sceny krakowskiej. Każda wybitna indywidualność ma także pewne strony przykre dla otoczenia; tu doprowadziło to do rozbicia całego zespołu. Niepodobna jednak z tego powodu zapominać o dawniejszym okresie rządów p. Solskiego, np. o świetnem wystawieniu „Nocy listopadowej“, a zwłaszcza o Solskim jako aktorze, twórcy długiego szeregu pierwszorzędnych kreacyj.

Przez czerwiec teatr krakowski grać będzie we Lwowie, gdyż p. Heller ze swoją trupą dramatyczną przedsiębierze na ten miesiąc ryzykowną wyprawę do Paryża. Opera zaś i operetka lwowska gościć będą przez lato w teatrze krakowskim.

Potem, w jesieni, obejmie rządy krakowskiej sceny p. Tadeusz Pawlikowski, który już angażuje artystów, zaangażował reżysera od Reinharda, p. Łodygowskiego, i czyni podobno przygotowania w wielkim stylu.

* * *

Od p. Solskiego otrzymujemy pismo następujące:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Za kilka dni zamykam okres swej pracy w Krakowie i opuszczam tutejszą scenę. W tej chwili jest mi potrzebą serca pożegnać się z publicznością i podziękować tak jej, jak i prasie za życzliwość, z jaką oceniała moją artystyczną pracę w teatrze. Wśród całego szeregu lat nie zbywało mi na dowodach uznania ze strony publiczności i prasy, które mnie krzepiły, zagrzewały w trudach i kazały zapominać o przykrościach i goryczach, od jakich żaden zawód nie jest wolny, a jakich życie teatralne dużo nastręcza. Czy sprostałem swoim zadaniom, nie moją rzeczą osądzać, ale mam tę głęboką świadomość, iż całą duszą służyłem sztuce i pragnąłem zawsze imieniu polskiego aktora przysporzyć chwały.

Z żalem opuszczam krakowską scenę, z którą się niemal zrosłem i z głęboką wdzięcznością dziękuję prasie i publiczności za objawy sympatyi i uznania, które unoszę ze sobą jako najmilsze wspomnienia.

Zechciej Wielmożny Panie Redaktorze dać miejsce tym z serca płynącym słowom na szpaltach swego poczytnego dziennika i przyjm wyrazy prawdziwego poważania, z jakiem pozostaję

Ludwik Solski.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 29 maja o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob (ulica Filipa 2).

* **Zarząd Stowarzyszenia Wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** wzywa wszystkich członków, którzy nie zwracają zaciągniętych pożyczek i zalegają z wkładkami, aby do dnia 21 czerwca b. r. spłacili zaległości, i oznajmia, że ci, którzy w oznaczonym terminie nie uregulują rachunków i nie usprawiedliwią się z przyczyn zalegania, przestaną być członkami Stowarzyszenia.

* **Towarzystwo „Dom Robotniczy“ w Podgórzu** urządza w niedzielę 1 czerwca 1913 r. w uroczym Parku miejskim na Krzemionkach **doroczny festyn ludowy.** Na program złożą się: Koncert muzyki wojskowej, produkcye Chóru robotniczego, muzeum osobliwości, tombola, strzelnica, wesoła poczta, zabawy dla dzieci, studnia szczęścia, szczęście w koszu, niespodzianki dla dzieci. Początek festynu o godzinie 2 po południu. Bufet obficie zaopatrzony w zarządzie własnym. Wstęp 40 h, dzieci do lat 7 w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny, inne płacą 20 h. Dochód na rzecz „Domu Robotniczego“. W razie niepogody festyn odbędzie się w niedzielę 8 czerwca.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Chłopca do posługi potrzebuje Kuchnia Jarska „Przyroda", Rynek 45, I. piętro.

Sklep korzenny do sprzedania zaraz, Czarnowiejska 3.

Posady biurowej poszukuje panna z ukończoną szkołą handlową. — Łaskawe zgłoszenia pod S. H., poste-restante, Kraków.

Panna

z kilkuletnią praktyką administracyjną, pisząca na maszynie, poszukuje pracy biurowej (jednorazowe urzędowanie) za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia M. S., Administracya Głosu we Lwowie, Sokoła 4.

Urządzenie

do sklepu korzennego, aparat do piwa i naftę, stołków 50 sztuk giętych, 2 kasy ogniotrwałe i różne meble zupełnie wysprzedaje i maszyny do szycia. Kraków, Gołębia 10, sklep.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

A. Różycki

Sławkowska l. 22

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.

Do sklepów znaczny opust.

za **6** kor.

beczułkę 5 kg. brutto znakom.

BRYNDZY MAJOWEJ

wysyła za pobraniem fabryczny skład serów

Braci Rolnickich

Kraków, Wielopole 7/n.

Cenniki różnych serów i masła deser. wysyła darmo i opłatnie.

Story patyczkowe

żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim, najlepszej jakości po możliwie przystępnych cenach.

FABRYKA ROLET I ŻALUZYI

pod firmą

WŁ. PĘDZIWIATR

Kraków-Dębniki, Barska L. 16/S.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco.

ASTMA

Wszystkim współcierpiącym donoszę chętnie **darmo**, jakim sposobem wyleczyłam się w zupełności z długoletniego

cierpienia astmy

zdumiewająco szybko.

Nie jest to żaden środek reklamowy. Próba **darmo**.

Poświadczenia wyleczonych ze wszystkich miejscowości Austryi. **Pani Anna Dietz, Kaiserstrasse 49, München 89.**

Precz z wyzyskiem ratalnym!

Najstarsza i najtańsza firma

Föbus Rosenmann



która przeniosła swój zaszczytnie znany sklep we Lwowie, z ul. Karola Ludwika, na **ulicę JAGIELLOŃSKĄ L. 17**, postanowiła sprzedawać rowery najlepszych światowych marek **Eska i Dürkopp-Diana** z wszelkimi przyborami, oraz wolnobiegiem „Torpedo" **w gotówce po kor. 150·—**, tudzież rowery tych samych fabryk marki Iris i Cyklopp, elegancko wykończone, z wszelkimi przyborami, z wolnobiegiem „Torpedo" **po kor. 110·—**. Płaszcze od 4·50 do 12 K. Węże od 2·80 do 6, francuskie 7 K. Siodła od 4 do 8 K. Latarki acetylinowe od 3 do 8 K, oraz inne przybory po cenach fabrycznych. Cenniki darmo i opłatnie.

PANAMA

KAPELUSZE DAMSKIE i MĘSKIE

ZARZUTKI ANGIELSKIE

AMERYKANY

W NAJWIĘKSZYM

WYBORZE

POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 3.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie:

Rynek główy, (róg ulicy Brackiej).

Kapitał akcyjny: K 20,000.000·—

Kapitał rezerwowy: K 11,000.000·—

Listy hipoteczne w obiegu będące K 210,000.000·—

Kantor wymiany

Oddział depozytowy i schowki depozytowe

Oddział wkładek gotówkowych

Oddział towarowy

Oddział zastawniczy i Kasa zaliczkowa, ulica Bracka 1

Składy towarowe przy ulicy Zacisze

Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ul. Warszawskiej.

MANNA

Popierajcie przemysł krajowy!

bulion w kostkach wyrabiany w kraju przewyższa dobrocią szumnie reklamowane wyroby zagraniczne, o czem przez próbę porównawczą łatwo przekonać się można. Z jednej kostki za 5 hl. otrzymuje się talerz znakomitego rosołu.

Kto chce otrzymać wyborowy bulion w kostkach powinien we własnym interesie żądać „MANNY" i nie pozwalać sobie narzucać wyrobów zagranicznych.

fabryka kostek bulionow., Lwów, pl. Bema 4.

Zastępca na Kraków: **Zygfryd Goldstein, ulica św. Gertrudy L. 10.**

MANNA

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez też Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Lokalu

składającego się z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju, poszukuje się od 1 października w śródmieściu, przy bardzo ruchliwej ulicy.

Zgłoszenia przyjmuje: Biuro ogłoszeń Fel. Stattera, pl. WW. Świętych 11.

Lekcyi

poszukuje uczenica IV kl. wydz., jakoteż uczeń I kl. gimnazyalnej. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Naprzodu" pod R. B.

Kupuję

złoto, srebro, brylanty, perły i td

płacąc najwyższe ceny.

Emil Goldwasser, Kraków, Grodzka 25.

KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. — **Cena słoika 1 kor.**

MYDŁO wschodnich piękności.

Mydło to **specyalnie** przyrządzone do użycia wraz z kremem.

Cena 1 korona.

APTEKA

POD „ZŁOTYM JELENIEM" we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

NAJTAŃSZA

pracownia i magazyn

robót ręcznych

oraz Zakład rysowniczy

„KAROLINA"

w Krakowie obecnie Grodzka 49

poleca **nowości** w robotach rozpoczętych i wykończonych, **wielki wybór** najnowszych przyborów do haftu oraz robót smyrneńskich. — **Przyjmuje** wszelkie **oprawy** poduszek, makat i dywanów.

Udziela lekcyi haftów.

Bez konkurencyi

wyłączna sprzedaż na całą **Galicyę**

Znakomitą oryginalną **holenderską**

śmietanę

do kawy i na kremy w puszkach od ¼—2 litrów, oraz **niezrównaną herbatę ceylońską RANGALLA** pod własną marką ochronną **„Palma"** — poleca **A. Hawełka** c. k. Dostawca Dworów **w Krakowie.**

Do nabycia wszędzie na prowincyi.

Uważać na markę ochronną „PALMA".

PLANTACOL wypróbowany specyfik przeciw kokluszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

PLANTACOL z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie dla chorych piersiowo. Cena 2 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy

Apteka pod „Hygieą" Emila Jezierskiego

dzierżawca **L. Scheinbach.**

Lwów, ul. Gródecka 30. Tel. 1181.

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA »SANS-SOUCI«

LWÓW, SZAJNOCHY

RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

SANDAŁY KRYTE



angielskie lekkie i hygieniczne w różnych fasonach w cenach:

wielkość Nr. 21—24, 25—26, 27—28, 29—34

K 2·90, K 3·40, K 3·60, K 4·50

Damskie 5 kor. 35 hal., męskie 6 kor. 35 hal. poleca

Tani polski bazar J. KLEIN

Kraków, obok dworca, ulica Lubicz L. 3.

Zwraca się uwagę na dokładny adres.

Już nadeszły nowości

na

sezon wiosenny

SKŁAD UBRAŃ MĘSKICH

K. Brachfeld

Kraków, ul. Floryańska 16.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek.

Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1...